Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok V. Katowice, 27 lutego 1929 r. Nr. 4

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niečzłonków 10.- zł

Z TEORJI NA DROGĘ PRAKTYKI.

Uzgodnienie planu godzin szkolnych w wyższych klasach szkół powszechnych i w niższych klasach szkół średnich, oraz zapowiedź uzgodnienia w możliwie krótkim czasie także programów nauczania w tych klasach wskazuje, że zbliżamy się do nowego demokratycznego ustroju szkolnego, do szkoły jednolitej. Ale szkoła jednolita wymaga nietylko celowych dostosowanych do idei ram ustrojowych, realizacja jej wymaga także nowego ducha, nowych form nauczania w szkole, któreby odpowiadały założeniom kształcenia i wychowania demokratycznego.

Dzisiejsze formy nauczania w szkole powszechnej, oraz układ programów nie odpowiadają nowoczesnemu duchowi i potrzebom życia społeczeństwa i jednostki. Nie sprzyjają indywidualnemu rozwojowi dziatwy, owszem nawet ten rozwój powstrzymują na rzecz tworzenia przeciętności, która jest bierną wobec postępu kultury. Właściwy rozwój indywidualny bywa najczęściej przez szkołę zahamowany, a można jedynie mówić o popieraniu przez nią rozwoju ogólnego, idącego w parze z naturalnym rozwojem dziecka, z jego wiekiem inteligencji, z doświadczeniem życiowem, chociaż nieodpowiednie metody nauczania i wychowania mogą i tu wpływać ujemnie na rozwój.

Dziecko nie dokonuje w szkole poznania i badania zjawisk i faktów otaczającego świata na tej drodze, na której w okresie samodzielności życiowej winno czynić dalsze postępy. Stąd zastój umysłowy w wieku późniejszym a nierzadko zacofanie umysłowe skutkiem nierozwiniętego zmysłu patrzenia na świat rzeczywisty, który jest tak odmienny od świata w obrazach, od świata książkowego, od świata słów. Budzenie u dziecka zmysłu rzeczywistości, zmysłu praktycznego jest koniecznością życ ową społeczeństwa, które dąży do rozwoju kulturalnego.

Formy nauczania stosowane w naszych szkołach jak wykład, forma pytająca, forma heurystyczna nie wpływają na rozwój samodzielności myślowej dziecka, bo prowadzą je na pasku pytań nauczyciela lub wiodą myślą, wyrażoną w wykładzie. Wykład może oddziałać na uczucie, ale działanie jego w szkole powszechnej nie będzie trwałe, bo braknie dzieciom rusztowania myślowego, na którem uczucia wywołane mogłyby się zatrzymać. Małe znaczenie w szkole powszechnej posiada także i forma heurystyczna, która dla starszych może być środkiem pogłębiania i prostowania pojęć na podstawie materjału już zdobytego przez doświadczenie i naukę. Dziatwa szkół powszechnych jest dopiero w trakcie zdobywania elementów wiedzy i poznawania zmysłowego świata, a zatem rola heurezy w tych szkołach może mieć do pewnego stopnia znaczenie raczej w wychowaniu. Nowe formy nauczania wymagają nowego formułowania programów nauczania i odpowiedniego przygotowania nauczyciela. Jestto zadanie niełatwe do wykonania, a tem trudniejsze, gdy brak w tym kierunku skrystalizowanych pojęć i wybranych wzorów. Zdaje się, że, by reforma systemu szkolnego i nauczania wyszła z teoretycznych rozważań na drogę realnych wartości, należy pójść w dwóch kierunkach: a) Utworzenia Komisji, wzgl. wydziału czy oddziału reformy szkolnej, jak to uczyniono w Austrji, kiedy zamyślano przeprowadzić reformę oraz b) rozpocząć reformę okresem próby i podaniem wzorów przez tych nauczycieli, którzy okazują w tym kierunku chęci i zainteresowanie. W każdem Kuratorjum znajdzie się dość liczna, aby rozpocząć pracę, grupa nauczycieli wraz z kierownikami, którzy nawet z zapałem podejmą się stosowania nowych form nauki a wydawaniem opinji na podstawie doświadczenia własnego będą mogli z pożytkiem współdziałać w budowie układu i treści programów. Szkoły i klasy próbne stałyby się zarazem placówkami szerzenia dorobku reformy. W ostatnim wypadku inicjatywę może z pożytkiem podjąć także samo nauczycielstwo, a władze szkolne przypuszczać należy, chętnieby współdziałały w tej pracy.

S-ka

O nowy regulamin drugiego egzaminu nauczycielskiego.

(Ciąg dalszy).

Egzamin dla kandydatów, do których ma zastosowanie postanowienie pod b), składa się z trzech części:

1. pracy piśmiennej na podany temat, wykonanej pod nadzorem,
2. lekcyj praktycznych i kollokwjum.

§ 16 ustala, że kandydat opracowuje jeden z dwóch tematów, podanych przez członka Komisji, a oznaczony przez prezesa Komisji. Temat winien być „ściśle związany z pracą szkolną".

§ 18 podaje sposób oceny pracy. Oceny dokonuje dwóch członków, w razie różnic w ocenie ostateczną ocenę ustala przewodniczący Kompletu.

Druga część egzaminu dotyczy lekcyj próbnych. Tematy do lekcyj wyznacza prezes Komisji i podaje je kandydatowi na 1 dzień przed egzaminem do wiadomości. Członkowie Kompletu winni się przysłuchać przynajmniej dwom lekcjom próbnym kandydata i w wyniku hospitacji ocenić zdolności jego jako nauczyciela i wychowawcy.

Trzecia część egzaminu t. j. kollokwjum odbywa się w ten sam sposób, jak podano u kandydatów, zdających egzamin w swej szkole.

Ważnem jest postanowienie drugiego ustępu § 22, który a) daje przewodniczącemu Kompletu prawo „veta" co do ogłoszenia wyniku egzaminu danemu kandydatowi i b) ostateczne rozstrzygnięcie wynikłego stąd sporu między przewodniczącym Kompletu a członkami porucza Kuratorjum.

Egzamin można powtórzyć „najwcześniej po upływie roku".

Przytoczyłem najważniejsze przepisy regulaminu, który na podstawie § 30 wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

Wobec brzmienia § 29 przepis § 30 ma znaczenie tylko dla b. Kongresówki; w innnych województwach egzaminy będą się odbywać do końca czerwca 1929 r. na podstawie regulaminu, jaki obowiązywał w danem województwie dotychczas.

W nowym roku szkolnym, a raczej od nowego roku szkolnego 1929-30 będzie obowiązywał nowy regulamin na całem terytorjum Rzplitej, a więc i w Województwie Śląskiem.

Regulamin ogłoszony i narazie niczego w nim zmienić już nie można, zdawałoby się więc, że wszelka krytyka obecnie jest bezprzedmiotową. A jednak, zważywszy, że od właściwie postawionej sprawy II egzaminu nauczycielskiego, zależy w dużej mierze mniej lub więcej intensywne dalsze kształcenie się zawodowe młodego nauczyciela, a co zatem idzie, wartość szkoły oraz tężyzna i przygotowanie życiowe przyszłych pokoleń, że — dopóki nie nastąpi reorganizacja seminarjów nauczycielskich w kierunku lepszego i głębszego, ogólnokształcącego przygotowania kandydatów, którzy dopiero po ukończeniu dwu względnie trzyletniego pedagogjum uniwersyteckiego będą mogli objąć posady nauczycielskie, drugi egzamin nauczycielski spełnia rolę przymusu nietylko do pogłębiania ale niejednokrotnie do zdobywania przez nauczyciela potrzebnych wiadomości, których w dzisiejszem seminarjum nie słyszał. — Mam tu na myśli zwłaszcza seminarja prywatne, które nierzadko powstały jako nie do pogardzenia źródła dochodu dla nauczycieli gimnazjów, gdzie „wtłaczanie" wiedzy ogólnokształcącej możnaby ścierpieć, ale gdzie przedmioty pedagogiczne dziś jeszcze „czyta" się z „Baranowskiego" systemem: „stąd dotąd"...

W seminarjum takiem posiadającem prawo publiczności przedmiotów pedagogicznych udziela dyrektor, poczciwy zresztą skądinąd i zacny filolog czy nawet teolog... Kandydat, czy kandydatka, znający kolisko zakreślone promieniem odległości domu rodzinnego od rogatek miasteczka wykuwa bezmyślnie nieraz maksymy starych przedwojennych podręczników w najlepszej wierze, że posiada pierwszorzędne przygotowanie do zawodu zwłaszcza, gdy w „seminarjum" przesiąkł niezbitą prawdą, że szkoła jednolita, to właściwie tylko modne ujęcie dawnej kochanej szkoły parafjalnej, a przyszedłszy na posadę, przekonuje się z rozpaczą, że przez 5 lat kpiono z niego sromotnie w Pipidówce, lub co gorsze, oburza się na nowinki pedagogiczne, siane przez rewolucyjnych „Ogniskowców".

Na pierwszy rzut oka uderzy każdego, że w Województwie śląskiem ze względu na idealne warunki komunikacyjne powinien mieć wyłączne zastosowanie sposób zdawania egzaminu w swojej szkole t. j. w tej, w której dany nauczyciel uczy. Jednak decyzja co do tego należy do prezesa Komisji Egzaminacyjnej.

§ 1 regulaminu Ministerstwa stylizacją niedwuznacznie podkreśla, że egzamin, zdawany w szkole nauczyciela, jest jedynie racjonalnnym. Zdawanie egzaminu przy innej szkole powszechnej wzgl. w szkole ćwiczeń jest możliwe wówczas, gdy prezes Komisji uzna, że zdawanie egzaminu w szkole nauczyciela z uzasadnionych powodów jest niemożliwe. — § 7 poleca inspektorowi szkolnemu opinjowanie rodzaju egzaminu, decyduje jednak prezes Komisji.

Można dyskutować, który sposób zdawania jest lepszy, i na ten temat byłyby zdania mniej lub więcej podzielone, nie będzie jednak różnicy zdań co do tego, że regulamin Ministerstwa w sposobie a) nie wymaga pracy piśmiennej. Postawienie tej sprawy przez obowiązujący jeszcze w tutejszem województwie regulamin pruski jest śmieszne, bo praca domowa nie zawsze jest pracą... O tem wie sze-

roki ogół nauczycielstwa, wiedzą także władze szkolne. — Gdyby trzeba było rozstrzygnąć: czy dawny sposób pisania pracy domowej, czy żadna praca, wyliczam to drugie, ale możliwą jest jeszcze trzecia alternatywa: pisanie pracy pod dozorem jednego z członków Kompletu przez wszystkich kandydatów danego okręgu i okresu egzaminacyjnego w miejscu, terminie i na temat oznaczony przez prezesa Komisji na wniosek inspektora szkolnego.

Ważnem jest postanowienie, że w obydwóch sposobach zdawania egzaminu kandydat prowadzi przynajmniej dwie lekcje. Dzięki temu uniknie się tego zła, które wynikało z regulaminu austrjackiego, gdzie nauczyciel prowadził lekcję 20 minut i nierzadko zdarzało się tak, że dobry metodyk z praktyki otrzymywał złą notę i odwrotnie.

Do małego zastrzeżenia uprawnia trzecia część egzaminu t. j. ustny egzamin, gdyż § 11 regulaminu, omawiający treść kollokwjum, nie wspomina wyraźnie o możności sprawdzenia, na jakim poziomie stoi kandydat pod względem wiadomości z przedmiotów ogólnokształcących. A przecież ta strona zagadnienia zawodowej pracy nauczyciela jest niezmiernie ważna. Wprawdzie można częściowo przez kontrolę pracy piśmiennej przy sposobie b) wyrobić sobie zdanie, co nauczyciel umie z danego zagadnienia, ale usuwa się od sprawdzenia sprawa ogólnego zasobu wiadomości z poszczególnych przedmiotów. A cóż dopiero przy sposobie a), gdzie nauczyciel pracy piśmiennej nie wykonuje?

Zadaniem egzaminatorów będzie ten poważny brak uzupełnić przy kollokwjum. (Dok. nastąpi.)

Zdzisław Sylwin.

Szkolnictwo powszechne na Górnym Śląsku w latach 1922-1928.

W gorszem niż w któremkolniek innem Województwie położeniu znalazło się z chwilą przejęcia przez władze polskie szkolnictwo na Górnym Śląsku. Za czasów niemieckich nie było też ani jednej wogóle szkoły z językiem wykładowym polskim, nie było polskiego nauczycielstwa, wszystkie bibljoteki szkolne, wszystkie pomoce naukowe były pochodzenia niemieckiego. Niemieckiem było również całe szkolnictwo prywatne. Nawet ochronki prowadzone przez katolicko niemiecki zakon Boromeuszek były prowadzone bez wyjątku w języku i duchu niemieckim. Do zrobienia zatem było na Górnym Śląsku w zakresie szkolnictwa polskiego bardzo dużo, niemal wszystko, prócz budynków szkolnych, których pozostało po rządach niemieckich sporo, chociaż często w stanie opłakanym. Na czoło wszystkich trudności wysunęła się narazie sprawa personalna znalezienia odpowiednich ilości nauczycieli, dla obsadzenia ogromnej ilości wolnych posad w szkołach powszechnych i średnich. Wskutek braku kandydatów z kwalifikacjami nabytemi w seminarjach polskich, musiano przyjmować kandydatów mających za sobą tylko parotygodniowe kursy pedagogiczne i przeważnie nauczycieli z innych dzielnic. Pozostawiono wreszcie na dotychczas zajmowanych posadach mnóstwo nauczycieli z czasów niemieckich, posiadających tylko kwalifikacje nauczycielskie do uczenia w szkołach niemieckich. Ten stan uległ poprawie w latach następnych przez ściągnięcie skądinąd dalszych polskich sił kwalifikowanych, przez założenie polskich seminarjów nauczycielskich, wreszcie przez przeszkolenie na specjalnych kursach nauczycielskich sił z czasów niemieckich. Na razie jednak w 1922-23 i 1923-24 było dużo braków, powodujących wiele żalów i narzekań, braków możliwych do usunięcia dopiero w okresie kilkuletnim.

Wielkie z natury rzeczy trudności w zakresie organizacji szkolnictwa na Górnym Śląsku powiększyła Konwencja Genewska z 15 maja 1922 r. ułożona i przyjęta przez Państwo Polskie i Państwo Niemieckie celem oparcia ochrony mniejszości w obu częściach obszaru plebiscytowego na zasadzie stosownej wzajemności oraz w celu uwzględnienia szczególnych warunków wynikających z ustroju przejściowego. W rzeczywistości znalazło się Państwo Polskie, w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej, a to z tego względu, że na terenie plebiscytowym, który przypadł Polsce, trzeba było dopiero drogą ciężkiej pracy organizacyjnej wytworzyć stan jaki istniał już na Górnym Śląsku po stronie niemieckiej. Niemcy też po stronie niemieckiej Górnego Śląska starali się utrzymać stan dotychczasowy, niszcząc w zarodku próby tworzenia polskiego szkolnictwa mniejszościowego. To też liczba polskich szkół mniejszości początkowo wcale znaczna, sięgająca cyfry 40, zaczęła się gwałtownie zmniejszać a ilość wniosków o szkoły dla mniejszości polskiej spadła w ciągu paru lat od 1923 -1927 z cyfry około 6000 na kilkaset w 1927 r. Element polski po stronie niemieckiej był w sytuacji tem gorszej, że nie było tam dotąd żadnych szkół polskich ani nauczycieli z kwalifikacjami do nauczania w języku polskim. Kursa dla nauczycieli Niemców, jakie Rząd Niemiecki urządzał w Nyssie, nie dały żadnego rezultatu. Brak znajomości języka polskiego u nauczycieli jak i fakt, że chłopiec z ukończoną szkołą dla mniejszości polskiej nietylko zajęcia nigdzie nie otrzyma, ale narazi swego ojca na utratę zajęcia zarobkowego posiadanego dotychczas, sprawiło, że szkoły dla mniejszości polskiej podupadały i podupadają dalej tak, że dziś istnieje w rzeczywistości tylko 18 jednoklasowych szkółek dla mniejszości polskiej po stronie niemieckiej a liczba dzieci w nich wynosi 425. Naodwrót władze polskie wychodząc jednak z zasady sprawiedliwego traktowania mniejszości, zorganizowały zgodnie z duchem Konwencji Genewskiej szkoły dla mniejszości językowej niemieckiej. Rozwój szkolnictwa mniejszościowego (publicznego i prywatnego) na terenie Województwa przedstawiał się następująco:

Rok	Szkół		Klas		Młodzieży w szkołach		Razem:	Procent dzieci niem.
	polsk.	niem.	polsk.	niem.	polsk.	niem.		
1922-3	531	87	2937	526	161,821	27,932	189,753	14,7
1923-4	554	99	3194	519	172,567	25,094	197,661	12,6
1924-5	551	105	3317	559	166,468	25,320	191,788	13,2
1925-6	558	111	3337	566	161,129	26,478	187,607	14,1
1926-7	560	113	3345	577	159,244	25,979	185,223	14
1927-8	570	122	3500	557	163,[illegible]58	23,205	187,023	12,4
1928-9	574	105	3632	526	166,982	22,968	189,950	12

Jak zatem wykazuje statystyka, szli Niemcy od 1922 r. aż po rok 1926 ustawicznie w górę, zarówno o ile chodzi o ilość szkół jak i ilość klas, co jest miarodajnem a nawet o ile chodzi o ilość dzieci, co jest najbardziej miarodajne. Najbardziej krytycznym dla szkoły polskiej był rok 1926, 1927, oparty o akcję wpisową z wiosną 1926 r., w którym Niemcy doszli na terenie Województwa do 14,8 proc. szkół i 14 proc. dzieci. Niezależnie od tego stanu faktycznego zgłoszono 5,300 do szkół mniejszości i 3,500 przeniesień. Prócz tego postawiono 1,982 wnioski o utworzenie nowych 29 szkół mniejszości. Wzrost liczby dzieci szkół mniejszości w ciągu jednego roku 1926 do około 11,000 był zjawiskiem tak niespodziewanem i zarazem groźnem w konsekwencjach politycznych i kulturalnych, że władze wojewódzkie postanowiły cały ten objaw zbadać. Po dojściu do przekonania, że cały ten objaw masowego zgłaszania dzieci do szkół mniejszości jest zjawiskiem sztucznem, wywołanem wzmożoną agitacją niemiecką, naciskiem gospodarczym i przekupstwo tak rodziców jak i nauczycieli szkół mniejszości, którym zaczęto od 1925 wypłacać stałe dodatki z funduszów obcokrajowych do poborów polskich, unieważniono przeszło 7000 wniosków o wpis i przeniesienie jako nieodpowiadających objektywnej rzeczywistości. Unieważnienia te spowodowały najprzód skargę Volsbundu do Prezydenta Komisji Mieszanej Calondra, gdy zaś władze polskie rozstrzygnięcia jego nie przyjęły, przeszła sprawa unieważnionych wniosków do Ligi Narodów. Na podstawie sprawozdania p. Uniti stanęła Liga Narodów na stanowisku władz polskich i w następstwie tego zadecydowała przybycie na teren Górnego Śląska, jako eksperta Ligi Narodów inspektora szwajcarskiego z Zurychu p. Maurera, który w ciągu 1927 r. i pierwszych miesięcy 1928 r. przeegzaminował dzieci tak z pośród tych, które zgłoszono 1926 r. do szkół mniejszości jak i nowo wstępujących do szkoły w roku 1927. Rezultaty egzaminów p. Maurera miały mimo bardzo łagodnego egzaminu i zasady, (czy dzieci znają na tyle język niemiecki, by mogły z korzyścią dla siebie uczęszczać do szkół mniejszości) przebieg nadzwyczajnie symptomatyczny. Stwierdziły one bowiem, że 523 czyli 54 proc. z pośród zgłoszonych do szkół mniejszości w 1926 r. niema pojęcia wogóle o języku niemieckim i że 288 czyli 40 proc. z dzieci poddanych egzaminowi a zgłoszonych do szkół mniejszości w 1927 r. nie może uczęszczać do tych szkół z powodu zupełnej nieznajomości języka niemieckiego. Na skutek rozstrzygnięcia genewskiego jak i egzaminów p. Maurera nietylko te dzieci, dla których egzamin wypadł niepomyślnie, ale także parę tysięcy innych dzieci z pośród tych, których wnioski unieważniono w lecie 1926 pozostało w szkole polskiej. Wpisy w r. 1927 stwierdziły, że pęd do szkoły mniejszości wybitnie się zmniejszył. Na ogólną bowiem liczbę 28,000 dzieci zgłoszono do szkół mniejszości ważnie tylko 2,714 czyli 9,5 proc.

Jeszcze lepiej wypadły przeniesienia. Podczas gdy w 1926 r. zgłoszono 3341 przeniesień ze szkoły polskiej do mniejszości, a tylko 140 ze szkoły mniejszości do polskiej, bo w 1927 r. przeniesiono ze szkoły polskiej do mniejszości tylko 245, a więc mniej niż 1/10 część tego, co w roku poprzednim — natomiast ze szkoły mniejszości do polskiej 341, czyli o 201 więcej niż w roku poprzednim. I w tym zakresie zatem wyszła szkoła polska w 1927 r. z bilansem wybitnie czynnym.

W 1928 r. wpisy do szkół polskich były jeszcze korzystniejsze. Na ogólną liczbę 28,300 nowowstępujących do szkoły powszechnej zgłoszono do szkoły polskiej 25,250 czyli 91,7 proc., zaś do szkoły mniejszości ważnie tylko 2,350 czyli 8.3 proc.

Kwestja wzrostu liczby dzieci w szkołach polskich z równoczesnym spadkiem liczby dzieci w szkołach mniejszości jest wyrazem rosnącego zaufania do szkoły polskiej a zarazem rozmiarów postępu oddziaływania kultury polskiej na Górnym Śląsku. Poziom nauczania w szkole polskiej decydował bardzo często o skali wzrostu zaufania do niej ludności. Świadomość tego była zarazem punktem wyścia dla szeregu posunięć dokonanych w zakresie organizowania nowych przedszkoli, szkół gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych, kolonij wakacyjnych, drużyn jordanowskich, oraz organizowania wyższych kursów nauczycielskich. P. A. T.

Szkolnictwo powszechne i średnie na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918-1928

Kiedy Państwo Polskie obejmowało w 1922 roku rządy na Górnym Śląsku, Śląsk Cieszyńki miał już za sobą mimo plebiscytu z 1920 roku, 4 lata rządów polskich. W zakresie szkolnictwa powszechnego objęło Państwo Polskie na Śląsku Cieszyńskim w 1918 roku po rządach austrjackich 11 przedszkoli, 107 publicznych i 12 komunalnych i prywatnych szkół powszechnych.

Istniejące na terenie Śląska Cieszyńskiego przyznane Polsce przedszkola miały razem 526 dzieci. Wszystkie bez wyjątku miały charakter niemiecki, narodowości niemieckiej były również wszystkie ochroniarki. Do 1922 roku wskutek wypadków politycznych (plebiscyt, wojna bolszewicka) stan zmienił się tylko o tyle, że przybyła jedna ochronka polska i spolszczono 6 dalszych tak, że na 17 ochroniarek w 1922 roku 10 było narodowości niemieckiej, podczas gdy 7 było już narodowości polskiej.

Szkół powszechnych objęły władze polskie na Cieszyńskiem w 1918 roku 119, w tem 107 publicznych i 12 komunalnych i prywatnych. Pośród szkół powszechnych publicznych miało 86 język wykładowy polski, 21 niemiecki. Pośród 12 komunalnych i prywatnych 5 miało język wykładowy polski, 7 niemiecki. Stan ten na pozór pomyślny ujawniał, o ile chodzi o typ organizacyjny szkół duże braki.

Na 86 publicznych szkół powszechnych polskich, było 73 tj. 85 proc. szkół 1—4 klasowych, a tylko 13 szkół tj. 15 proc. szkół 5—8 klasowych, natomiast na 21 publicznych niemieckich szkół powszechnych były tylko 3 tj. 14 proc. szkół 1—4 klasowych, a 18 tj. 85,7 proc. szkół 5—9 klasowych.

Podobnie na 5 komunalnych i prywatnych polskich szkół powszechnych były 3 szkoły jedno i dwu klasowe, podczas gdy na 7 komunalnych i prywatnych niemieckich szkół powszechnych były 4 szkoły wysoko zorganizowane.

Na ogólną liczbę 22,075 dzieci w szkołach powszechnych było: w szkołach polskich 15,134 czyli 68,5

proc., w szkołach niemieckich 6,941 czyli 31,4 proc. Ogólny zatem stosunek procentowy młodzieży w szkołach powszechnych był wcale pomyślny dla elementu polskiego. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę analogiczny stosunek w szkołach wyżej zorganizowanych tj. od pięcioklasowych w górę to ujawnia się dopiero z całą siłą ten niewątpliwy fakt, że przeważna część młodzieży starszych roczników kończyła na cieszyńskiem szkołę niemiecką.

Biorąc bowiem pod uwagę wyżej zorganizowane szkoły powszechne, publiczne i prywatne razem wzięte, otrzymamy na 13,716 dzieci 4,966 czyli 36,2 proc. dla Polaków, 8,750 czyli 63 proc. dla Niemców.

Z chwilą przejęcia Śląska Cieszyńskiego przez władze polskie stosunki uległy zmianie zgodnie z zasadami narodowej słuszności, a rozwój szkolnictwa powszechnego postępuje konsekwentnie naprzód. Liczba szkół powszechnych wzrosła wprawdzie nieznacznie z 119 w pierwszym roku rządów polskich (w tem 91 polskich a 28 niemieckich) na 122 (w tem 106 polskich a 16 niemieckich), zmienił się jednak stosunek szkół niżej i wyżej zorganizowanych. Gdy w roku 1918 było 82 szkół 1—4 klasowych (w tem 76 polskich i 6 niemieckich) a tylko 37 szkół 5—9 klasowych (w tem 15 polskich i 22 niemieckich), to w roku 1928 było 84 szkół 1—4 klasowych (w tem 74 polskich i 10 niemieckich), a 38 szkół 5—9 klasowych (w tem 32 polskich i 6 niemieckich). Stwierdzić więc należy wzrost polskich szkół wyżej zorganizowanych z 16,4 proc. na 30,2 proc. i spadek niemieckich szkół wyżej zorganizowanych z 78.6 proc. na 60 proc.

Liczba dzieci w szkołach powszechnych uległa poważnej zniżce (z 25.227 w r. 1918 na 19.920 w r. 1928), co pozostaje w związku i ze skutkami wojennemi i zmianami politycznemi. Pod względem narodowościowym stosunki przedstawiały się następująco: W roku 1918 ogólna liczba dzieci polskich wynosiła 15,134 tj. 68,6 proc. a niemieckich 6,941 tj. 31,4 proc. W roku zaś 1928 wynosiła 17,330 tj. 87 proc., a niemieckich 2,590 tj. 13 proc. Charakterystyczne pod tym względem są stosunki w Bielsku, gdzie w roku 1918 nie było ani jednej szkoły polskiej, obecnie zaś jest w szkołach powszechnych polskich 1,146 tj. 48,5 proc. dzieci.

Dużym zmianom uległo od 1918 roku na Śląsku Cieszyńskim i szkolnictwo średnie, ogólnokształcące jak i zawodowe. Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego objęła po władzach austrjackich 5 zakładów średnich, 3 w Cieszynie i 2 w Bielsku. Z tego tylko jedno gimnazjum w Cieszynie założone w roku 1895 miało język wykładowy polski, reszta miała język wykładowy niemiecki. Liczba szkół średnich polskich i niemieckich nie pozostawała w żadnym stosunku do liczby ludności polskiej i niemieckiej. Wobec tego — już od nowego roku szkolnego 1919/20 wprowadzono do dwu dalszych gimnazjów język wykładowy polski. W roku 1920 zniesiono jedno gimnazjum niemieckie a nowo założone gimnazjum polskie w Skoczowie przeniesiono do Bielska. W roku 1922 postanowiono stopniową likwidację gimnazjum niemieckiego w Cieszynie, poddając go równocześnie kierownictwu dyrektora gimnazjum polskiego. W 1928 r. gimnazjum niemieckie w Cieszynie wygasło, tak, że w roku szkolnym 1928-29 pozostały ostatecznie tylko trzy gimnazja, dwa polskie w Cieszynie i Bielsku i jedno niemieckie w Bielsku.

W roku 1918 mieli Polacy w Cieszyńskiem na ogólną liczbę 1,629 uczniów 271, czyli 16,6 proc. — w r. 1928 na 1,766 uczniów 1,153 czyli 65,3 proc. Niemcy mieli w 1918 r. 1,358 uczniów czyli 83,4 proc. w 1928 roku 613 czyli 34,7 proc. Mimo tak wybitnej zmiany w ustosunkowaniu liczbowem młodzieży zakładów polskich i niemieckich w szkołach średnich, procent uczniów Niemców jest jeszcze dziś współmiernie wysoki, w stosunku do procentu ludności niemieckiej w Cieszyńskiem co pochodzi stąd, że gimnazjum polskie w Bielsku ma dopiero od 1928 r. własny budynek szkolny, wskutek czego od roku dopiero wstąpiło na drogę normalnego rozwoju. Ponadto do gimnazjum niemieckiego w Bielsku uczęszcza młodzież niemiecka i niemiecko-żydowska nietylko z Bielska i okolicy, ale i z Zachodniej Małopolski aż po Kraków.

W zakresie szkolnictwa zawodowego istniała w 1918 r. na terenie Cieszyńskiego jedna tylko szkoła przemysłowa z niemieckim językiem wykładowym w Bielsku, przy której na skutek zarządzenia Komisji rządowej Ks. Cieszyńskiego z 1919 r. powstały polskie paralelki przy wydziale mechanicznym i w szkole mistrzów maszynowych. W roku 1923 zadecydowano stopniową likwidację oddziałów niemieckich a wprowadzono na wszystkich wydziałach i kursach język wykładowy polski. Dziś szkoła przemysłowa w Bielsku ma w zupełności charakter polski.

P. A. T.

Z wycieczki pedagogicznej do Wiednia.

Krakowska Sekcja Wycieczkowa Z. P. N. S. P. urządziła w dniach od 31 stycznia do 3 lutego wycieczkę pedagogiczno-krajoznawczą do Wiednia, w której wzięło udział 82 osoby ze świata nauczycielskiego z różnych stron Polski, w czem dwóch mężczyzn ze Śląska. Trzeba podnieść, iż wycieczka udała się doskonale ku zadowoleniu wszystkich jej uczestników dzięki jej kierownikom kol. Korzeniowskiemu i Wójcickiemu z Krakowa oraz kolegom wiedeńczykom, którzy ją na swoim gruncie starannie przygotowali i nią się zaopiekowali.

Na program wycieczki złożyło się zwiedzanie szkół, ogródków dziecięcych, Instytutu Pedagogicznego, szkół dokształcających, szkolnej kliniki dentystycznej, ochron-

ki dla dzieci, nowych domów mieszkalnych dla robotników, łaźni miejskiej, zwiedzanie miasta i t. p.
W drugim dniu odbyło się w miejskiej Radzie Szkolnej powitanie przez p. prezydenta Ottona Glöckla oraz wykład radcy minister. Fadrusa, dyrektora Instytutu Pedagogicznego, o kształceniu i dokształcaniu nauczycieli. Prezydent wiedeńskiej Rady Szkolnej Glöckel przemówił do wycieczki serdecznie. Oto niektóre wyjątki z jego mowy w streszczeniu:
Żałuję, że nie władając językiem polskim, nie mogę przywitać zebrania po polsku. Cieszę się, iż mam zaszczyt przemawiać do polskich nauczycieli, z którymi przed wojną łączyły nas serdeczne nici pracy na terenie szkolnictwa i walki o prawa nauczyciela łącznie ze Związkiem P. N. Sz. Pow.
Gdy mowa o szkole, to ta wypływa z życia i jest związana z istniejącemi stosunkami. Wielka Austrja upadła, bo upaść musiała. Powojenna Austrja jest państwem małem, liczącem 6½ miljona mieszkańców, w czem sam Wiedeń 1,700.000 mieszkańców. Nowa Austrja musi iść drogą nową, odmienną od starej Austrji. Wiedeń był stolicą wielkiego państwa po wojnie znalazł się w tragicznem położeniu.
Wiedeń jednak w czasie najgorszym nie upadł na duchu, udało się go podnieść z nędzy do pracy, a wszystko to, co robi obecnie w każdej dziedzinie, wypływa z logicznej konieczności warunków. Wiedeń systematycznie zdąża do stworzenia tęższej generacji. Rozbudowuje się w ten sposób, by lud miał światło i powietrze, a dzieci ogródki dziecięce. Wiedeń też prowadzi radykalną i systematyczną walkę z chorobami powojennemi u dzieci, łożąc wiele na opiekę socjalną.
Na terenie oświaty Wiedeń budynków szkolnych nie buduje, korzysta ze starych, ale wprowadził do nich nowego ducha. Przyszło mu to łatwo, gdyż po wojnie zaznaczył się spadek dzieci o 20 tysięcy, skąd jest więcej nauczycieli tak, iż na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 30 dzieci. Nowe drogi metodyczne nie odpowiadały tendencjom dawnym, dlatego z tem większą siłą one wystąpiły po wojnie. Wczorajsze szkoły eksperymentalne dziś są już szkołami normalnemi, gdzie panuje przyjazny stosunek nauczyciela do ucznia. Uległ też stosunek władz szkolnych do nauczycieli i naodwrót, a korporacje gminne odnoszą się z całą życzliwością do zagadnień oświatowych i postulatów nauczycielskich. W stosunkach do dzieci i społeczeństwa nauczycielstwo uznaje tylko wolność ducha, a gardzi przemocą. O Wiedniu znów muszą mówić zagranicą, bo gdzie duchowa praca, tam Wiedeń.
W końcu przemówienia prezydent Glöckel życzył, by wycieczka czuła się jak u siebie i by zachowała w pamięci pobyt w Austrji, która pragnie żyć życiem samodzielnem, wreszcie prosi, by członkowie wycieczki po powrocie do Polski utrzymywali kontakt ze Związkiem nauczycieli wiedeńskich.
Nauczyciele wiedeńscy biorą żywy i czynny udział w życiu komunalnem i wywierają duży wpływ na stosunki wewnętrzne miasta, szczególnie w dziedzinie opieki społecznej.
Prawie całe nauczycielstwo Wiednia (4/5) wyznaje światopogląd socjalistyczny i należy do stronnictwa socjalnej demokracji, które w Wiedniu powojennym ma przemożny wpływ. Na czele Wiednia stoi b. nauczyciel Karol Seitz, prezydent Rady Szkolnej Glöckel był również nauczycielem. Żona drugiego prezydenta miasta jest nauczycielką w czynnej służbie. Kobiety cieszą się w Wiedniu pełnem równouprawnieniem, a najwięcej pracuje ich w instytucjach opieki społecznej. (Ciąg dalszy nast.) S-ka.

Z ŻYCIA OGNISK.

ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE.

Z Walnego Zebrania Ogniska
w dn. 7 lutego 1929 r.

Posiedzenie zagaił kol. prezes Łonicki poczem sekretarka Anna Kruczkowska odczytała protokuł z ostatniego walnego zebrania i złożyła sprawozdanie z działalności „Ogniska" za rok 1928. W sprawozdaniu zaznaczyła, że prawie wszyscy członkowie tutejszego „Ogniska" poświęcają się pracy w miejscowych towarzystwach, a mianowicie: 14 członków należy do Z. O. K. Z., 2 koleżanki pracują w harcerstwie, cztery w Towarzystwie Polek, dwie w Towarzystwie św. Wicentego à Paulo; 9 członków „Ogniska" należy do T. C. L., a jedna z koleżanek jest bibljotekarka T. C. L. Ponadto 2 kolegów pracuje w Związku Powstańców, 3 uczęszcza na W. K. N., a 3 koleżanki uczęszczają do Instytutu Pedagogicznego w Katowicach.
Ognisko odbyło 4 zwyczajne zebrania członków i 4 posiedzenia zarządu. Na jednem z zebrań członków Ogniska wygłoszono referat na temat „system daltoński".
W wigilję św. Andrzeja urządziło „Ognisko" wieczór, w czasie którego zebrano kwotę 7 zł. i przesłano na fundusz wdów i sierot im. St. Nowaka. W ciągu minionego roku przeszło do innego „Ogniska" 3 członków, a przyjęto 7 nowych członków. W dniu sprawozdawczym liczy ognisko 24 członków.
Sprawozdanie kasowe złożyła skarbniczka kol. Goettlówna. Dochód wynosił 1.389 zł. 78 gr., rozchód 1.384 zł. 34 gr, w kasie „Ogniska pozostaje na rok 1929 kwota 6 zł. 44 gr.
Za Komisję rewizyjną złożyła sprawozdanie kol. Dańkowska, poczem na jej wniosek udzielono absolutorjum skarbnikowi.
Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu. Prezesem został wybrany jednogłośnie kol. Łonicki, wiceprezesem kol. Wintuschka, sekretarzem kol. Chrobaczyńska, zastępcą sekretarza kol. Wysocki, skarbnikiem kol. Goettlówna, zastępcą skarbniką kol. Ha-

bilewiczówna, członkami Zarządu kol. Zychowiczówna i Kruczkowska. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: kol. Dańkowska, kol. Peszat i kol. Przywara. W wolnych głosach kol. prezes oznajmia zebranym, że w Roździeniu-Szopienicach założono orkiestrę nauczycielską, na którą opodatkowało się już nauczycielstwo w Szopienicach po 1 zł. miesięcznie od osoby i prosi również nauczycielstwo o datki na listę w Roździeniu. Orkiestrę tworzy obecnie 12 osób t. j.: 11 nauczycieli i 1 nauczycielka; do kompletu brakuje jeszcze 2 osoby. Na zebraniu przyjęto także do „Ogniska" nowego członka p. Michalinę Górecką.

RUDA.

Z Walnego Zebrania Ogniska w Rudzie w dn. 19. II. bm. Ze sprawozdania. Zarządu ustępującego wynika, że działalność Ogniska w ubiegłym roku cechował duży rozpęd. Liczba członków zwiększyła się o 100 proc. Założono Kasę Samopomocy Koleżeńskiej, oraz gremjalnie przystąpili członkowie do miejscowej Kasy Oszczędności i Pożyczek. Ognisko Ruda wydzieliło z siebie nową placówkę organizacyjną w Orzegowie.
Na rok 1929 wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes kol. Mazak, zast. kol. Graff, seksetarz kol. Filipek, skarbnik kol. Barciówna.

SZARLEJ.

Z Walnego Zebrania Ogniska.

Dnia 15 stycznia 1929 r. odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska w Szarleju.
Dotychczasowy prezes Ogniska kol. Jegliński po zagajeniu i odczytaniu protokułu zawiadomił zebranych o przyjęciu do Ogniska nowych członków z dniem 1 stycznia, a to kol.: Laskównę Elżbietę, Michniakównę Stefanję, Standzionkę Annę i Sobejkę Jana. Potem nastąpiły sprawozdania. Kol. prezez zreferował o pracach Związku w ogólności, a kol. sekretarz Żochowski powiadomił członków o ilości zebrań walnych, zwyczajnych, o zebraniach Zarządu, o ilości i treści korespondencji wysłanej i otrzymanej. Następnie streścił pracę roczną Ogniska, przyczem wspomniał o urządzeniu dwóch przedstawień teatralnych, z których dochód z pierwszego przeznaczono na budowę kościoła w Szarleju, z drugiego zaś na gwiazdkę dla biednych dzieci. Trzeci z rzędu zdał sprawozdanie kol. skarbnik Wróbel wspominając na wstępie opieszałość paru członków, którzy nie wpłacają regularnie wkładek, poczem zgodnie z księgami rachunkowemi odczytał dochody i rozchody Ogniska. Następnie zdała sprawozdanie Komisja Rewizyjna, poczem uchwalono Zarządowi absolutorjum. Z kolei przystąpio o do wyboru nowego Zarządu.
Najpierw wybrano prezesa. Jako kandydatów wysunięto: kol. Skowyrę, Jeleńskiego i Wróbla. Po pierwszem głosowaniu nie osiągnięto żadnego rezultatu, ponieważ kol. Skowyra, pomimo że przeszedł absolutną większością, wyboru nie przyjął. Stosunek głosów przy pierwszem głosowaniu był: kol. Skowyra 8 głosów, kol. Jeleński 4 głosy, kol. Wróbel 2 głosy. Ponieważ nikt z zebranych nie podał innych kandydatur, pozostano przy kandydaturze kol. Skowyry i Jeleńskiego. Przewodniczący kol. Ziębowicz zarządził drugie głosowanie tajne kartkami ściśle pomiędzy kol. Skowyrą a Jeleńskim. Skowyra otrzymał 8 głosów, a kol. Jeleński 6 głosów.
Prezesem został wybrany kol. Skowyra, zastępcą prezesa kol. Jeleński, sekretarzem wybrano kol. Sobejkę, zastępcą sekretarza kol. Tryhubczakównę. Skarbnikiem jednogłośnie wybrano kol. Wróbla. Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Glińską, Żurkównę i Przybyłowicza.
W wolnych głosach kol. Kubica poruszył sprawę przedstawień teatralnych. Następnie było kilka wniosków co do kształcenia się zawodowego przez lekcje i referaty. Sprawa jednak utknęła z powodu zmiany rejonów konferencyjnych.
Na wniosek kol. Wróbla uchwalono po dłuższej dyskusji jednorazową wkładkę w miesiącu lutym w wysokości 5 zł., poczem zebranie zakończono.

WODZISŁAW.

Z Walnego Zebrania „Ogniska"

Ognisko w Wodzisławiu odbyło swe Walne Zebranie w szkole powsz. w Turzy dnia 6 lutego br. przy nader licznym komplecie członków. W Zebraniu wziął udział inspektor szk. p. Mangold, który wygłosił aktualny referat o komasacji szkół.
Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynika, że Ognisko stale podnosi się tak pod względem liczebności członków (86), jak i wydajności pracy i sprawności administracji. Stan kasy — mimo znacznych wydatków przedstawia się pomyślnie, a saldo z roku ubiegłego wynosi 234,12 zł. Ognisko posiada bogaty inwentarz, bo 2 komplety nowych latarni proj., kilkudziesięciotomową bibljotekę teatralną i śpiewacką. Budżet Ogniska na rok 1929 zamyka się w dochodach kwotą 834,12 zł, w co nie wlicza się wkładek do władz związk. i opodatkowań na cele humanitarne. W budżecie przewidziano pewną kwotę na zakupno własnej maszyny do pisania. Prezesem Ogniska został ponownie wybrany kol. Józefowicz Feliks a w skład Zarządu — którego zebranie konstytuujące odbyło się dnia 16. bm. — weszli: kol. Pagieła Franciszek — zast. przew., kol. Gliński Władysław sekretarz, kol. Zawiszanka Kazimiera — zast. sekr., kol. Woźniak Wincenty — skarbnik, kol. Górniak Piotr — zast. skarbnika. Nadto dalsi członkowie Zarządu kol. Kupcówna, Olszewska, Kosiński, Kurmanowicz, Rogowski, Ruśniok i Siess, oraz ich zastępcy kol. Adamczyk (jun.), Guzik, Kozub, Lupa i Maciaszek. Do Komisji Rew. powołano kol. Prostakównę, Tiszlera i Wiśniowskiego.
Z uchwał Walnego Zebrania zasługuje na zaakcentowanie stałe opodatkowanie się członków na rzecz „Domu Rodzinnego".

Opłatek nauczycielski w Wodzisławiu.

Opłatek nauczycielski urządzony z inicjatywy i za staraniem pana inspektora Mangolda w Wodzisławiu pozostawił u uczestników silne wrażenie. Tonąca w powodzi różnobarwnych festonów i światła sala hotelu „Piast" zgromadziła przeszło 150 nauczycieli

z okręgu wodzisławskiego. Przy dźwiękach muzyki i pieśni polskich wśród toastów i przemówień szybko upłynął koleżeński wieczór. Z przemówień przebijał zapał do pracy i nuta przyjaźni koleżeńskiej. Wyrażono także wiele życzliwych słów i uznania dla pracy pedagogicznej i społecznej dla p. inspektora Mangolda, który cieszy się wśród nauczycielstwa w powiecie powszechnym szacunkiem.

PROGRAM WYKŁADÓW W INSTYTUCIE PEDAGOGICZNYM W KATOWICACH

na miesiąc Marzec 1929 r.

Piątek 1. Prof. dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. (Od 6 - 7 wiecz. zebranie Sekcji Współpracy prof. dr. Szumana). Adam Polewka: Organizacja i metody pracy wychowawczej Uniwersytetu Wiejsk. w Szycach.

Sobota 2. Prof. dr. Emil Godlewski: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Wiz. Zyg. Wyrobek: Gry ruchowe jako czynnik zdrowotny i etyczno-wychowawczy. Dok.

Piątek 8. Wiz. Zyg. Wyrobek: Sport w szkole (1) Prof. dr. Zyg. Mysłakowski: Właściwa postawa wychowawcy wobec życia klasy.

Sobota 9. Prof. dr. Emil Godlewski: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Prof. dr. Kumaniecki b. minister W. R. i O. P.: Znaczenie gospodarcze i społeczne współczesnego prawa administracyjnego.

Piątek 15. Prof. dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. (Od 6—7 wiecz. zebranie Sekcji Współpracy prof. dra Szumana). Wiz. Zyg. Wyrobek: Sport w szkole (dok.).

Sobota 16. Prof. dr. Emil Godlewski: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Prof. dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa.

Piątek 22. Prof. dr. Emil Godlewski: Wybrane zagadnienia z biologicznych podstaw wychowania. Prof. dr. Semkowicz, dziekan Wyd. Filoz. Góra Sobótka na Śląsku i jej zabytki histôryczne.

Sobota 23. Prof. dr. Semkowicz, dziekan Wydz. Filozof. Z geografji historycznej Śląska. Prof. Dr. Zyg. Mysłakowski: Samorząd szkolny

Wykłady odbywają się w Gimnazjum Klas. w Katowicach, ul. Mickiewicza 13, każdocześnie pierwszy od godz. 16.30 do 18, drugi zaś od 18,15 do 19.45. Koniec trymestru II dnia 23 marca.

MIKOŁÓW.

Kurs stenografji i robót ręcznych w Mikołowie

Zarząd Ogniska w Mikołowie powziął myśl urządzenia w najbliższym czasie przy Ognisku w Mikołowie kursów: a) stenografji i b) robót ręcznych. Inicjatywą do urządzenia tych kursów jest brak odpowiednich sił w większej części szkół na naszym terenie, któreby w zupełności mogły wywiązać się z wymogów programów szkolnych, wprowadzających obowiązkowo naukę tych przedmiotów. Nauczanie robót ręcznych jest już od paru lat obowiązkowem, zaś od początku br. szkolnego wprowadzono także obowiązkowo stenografję w kl. 8-mej.

Zarząd Ogniska chcąc przyjść z pomocą w tym wypadku Kolegom (-żankom), nie mającym do udzielania tych przedmiotów przygotowania, zorganizuje przy odpowiedniej ilości zgłoszeń kursy wymienione przy Ognisku w Mikołowie.

Reflektanci zechcą kierować swe zgłoszenia pod adresem kol. Hejnara Józefa w Mikołowie w terminie do 1-go marca br. (w wyjątkowych wypadkach do 10-go marca, — nawet koledzy z poza naszej organizacji) z zaznaczeniem: a) na który kurs reflektują i b) czy reflektują na oba kursy razem.

Koszta uczestnictwa będą stosunkowo minimalne. Kurs robót odbywać się będzie w specjalnej pracowni. Zgłaszający się zostaną osobno powiadomieni o czasie i miejscu pierwszego zebrania.

Zarząd Ogniska: Jan Inglot, prezes.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Piątek, dnia 1 marca: „Wesele na Kurpiach" o godz. 3,30 popoł.

Piątek, dnia 1 marca: „Wesele na Kurpiach" o godz. 7,30 wiecz. Dwa gościnne występy Teatru Regjonalnego z Płocka.

Sobota, dnia 2 marca: „Noc w Wenecji" o godz. 7,30 wiecz.

Niedziela, dnia 3 marca: „Pomsta Jontkowa" o godz. 3,30 popoł.

Niedziela, dnia 3 marca: „Jej tancerz" o godz. 7,30 wiecz.

CZASOPISMA.

„Polska Oświata Pozaszkolna", dwumiesięcznik Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych poświęcony sprawom oświaty dorosłych.

Zeszyt N. 5 — sprawozdawczy za rok 1928 posiada treść następującą: 1) „Z konferencji oświatowców polskich w Szycach i Zalesiu" — sprawozdanie z obrad w związku z Wszechświatową Konferencją Kształcenia Dorosłych w Cambridge; 2) Irena Sawicka — „Kurs Wakacyjny w Puławach". 3) Ignacy Solarz — „Sprawozdanie Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach za czas od 1. X. 1927 do 1. X. 1928 r." 4) „Sprawozdanie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej" Z.P.N.S.P. za rok 1927/28. Pozatem bogate działy Materjałów i Ruchu Oświatowego w Polsce i zagranicą, a wreszcie przegląd literatury i pism dostarczają obfitych informacyj o stanie prac oświatowych. „Polska Oświata Pozaszkolna" jest u nas jedynem czasopismem które porusza najistotniejsze zagadnienia naszego życia społeczno-oświatowego. Jest więc niezbędnym informatorem i doradcą dla każdego pracownika na niwie społecznej. Prenumerata roczna wynosi zł. 8. Adres Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 30 m 11, tel 269—49.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4.
Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71